

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie, 8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld., do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskódzie w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374, — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 690.

Numer 155.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 10 lipca 1927 r.

Rok XXI.

Szkodliwy eksperyment.

(Na marginesie wyborów samorządowych).

Nasz korespondent warszawski (Zabrzeski) nadesłał nam obszernę uwagę o rezultatach wyborów do ciał samorządowych, z których podajemy co ważniejsze ustępy. Zarządzenie wyborów w obecnych warunkach i na zasadzie obowiązującej jeszcze ordynacji wyborczej uważa **co najmniej za grubą błąd**. Piszę on dalej:

Dotychczasowe wyniki wyborów jeszcze nieukończonych, stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że przy dotychczasowej ordynacji wyborczej innej prawie w każdym b. zaborze, przy małym uświadomieniu społeczeństwa oraz w obecnych warunkach gospodarczych, przeprowadzanie wyborów samorządowych, jak w ogóle jakichkolwiek wyborów, jest ze względów państwowych, dużym ryzykiem, a lepiej mówiąc skokiem w ciemność.

Według dotychczasowych obliczeń zestawionych przezemnie na podstawie komunikatów prasowych rezultatów wyborów z 63 miejscowości o charakterze miejskim są następujące:

| | |
|--|---------------|
| Obóz umiarkowany | 422 mandatów |
| Socjaliści | 217 mandatów |
| Obóz sanacji moralnej | 85 mandatów |
| Żydzi różn. obozów | 448 mandatów |
| Komuniści | 58 mandatów |
| NPR. prawica | 9 mandatów |
| NPR. lewica | 1 mandat |
| Niemcy | 21 mandatów |
| Rusini | 13 mandatów |
| Zjednoczone listy polskie (na Kresach) | 58 mandatów |
| Bezpartyjni | 15 mandatów |
| Inne ugrupowania | 8 mandatów |
| Razem | 1347 mandatów |

W cyfrach powyższych nie są objęte wyniki dotychczasowe w Małopolsce Wschodniej, gdzie w większości miast zwyciężył blok sanacyjno-ukraińsko-żydowski, oddając miasta w ręce wrogów państwa. (O tych manewrach „sanacji“ pisał nasz korespondent lwowski).

Przytoczone przezemnie cyfry, za których ścisłość nie mogę oczywiście brać pełnej odpowiedzialności, stwierdzają jednak pewne niewątpliwe fakty. Po pierwsze, że rządzący dotychczas na ratuszach naszych miast obóz narodowy, umiarkowany, powiedzmy, prawicowy, którego rdzeniem była narodowa-demokracja, wyszedł z wyborów **osłabiony, z większości stał się mniejszością**. To sobie trzeba szczerze powiedzieć i z tego wysnuć wnioski na przyszłość. Jeśli obóz umiarkowany mimo to zdobył największą liczbę mandatów polskich, **zawdzięcza to przede wszystkim Chrześcijańskiej Demokracji**, która nieraz wbrew własnemu interesowi, a kierując się jedynie interesem państwowym, podtrzymała obóz praworządny, idąc w bloku wyborczym ze stronnictwami, które nie cieszą się zaufaniem szerokich warstw ludności. Że moje twierdzenie nie jest gołosłowne, świadczą **wyniki wyborów w tych miastach, a nawet gminach wiejskich, gdzie Ch. D. wystawiła własne listy, zmuszona do tego zachłannością na mandaty ze strony**

Serdecznie witamy!

Pięciuset Polaków z Ameryki przyjeżdża dziś do Bydgoszczy.

Na statku francuskim „Suffrain“ przybyła wczoraj późno wieczorem wycieczka weteranów armii polskiej z Ameryki w liczbie 590 osób.

Wycieczkę prowadzi **major Starzyński** z Pittsburga.

Dziś goście zwiedzili malownicze wybrzeże polskie i port w **Gdyni**. W kasynie odbył się oficjalny obiad, podczas którego przywitali rodaków zza oceanu przedstawiciele władz o-**raz gen. Józef Haller.**

Pociągiem specjalnym wyrusza wycieczka dziś o godz. 16,27 przez Gdańsk, Tczew i Bydgoszcz do Torunia i dalej — do Warszawy.

Do Bydgoszczy przyjeżdża pociąg dziś (w sobotę) wieczorem o godz. 20. Podczas postoju na stacji, który potrwa blisko godzinę, witać będą drogich Gości przedstawiciele magistratu, Rady miejskiej i miejscowe towarzysztwa. Pożądany jest udział jak **najliczniejszy.**

Jak Witos radzi o swojej czeladzi.

Naród czeski oświadcza się za Piastem.

Poznań, 8. 7. (PAT) Dziś przed południem rozpoczęły się w Poznaniu obrady 6-go ogólnopolskiego kongresu stronnictwa P. S. L. Piast. Na kongres przybyło kilkuset delegatów z całej Polski oraz wielu posłów i senatorów. Jako gość przybył przedstawiciel czechosłowackiego stronnictwa agrarnego dr. Meczis, generalny sekretarz międzynarodowego biura agrarnego w Pradze. Kongres zagalął prezes zarządu głównego poseł Witos, witając specjalnie dr. Meczisa. Następnie przemówił dr. Me-

czis, który wyraził życzenia swego stronnictwa jakoteż prezesa rady ministrów Svehli dla kongresu i zakończył swoje przemówienie okrzykiem: Niech żyje Rzeczpospolita Polska! Prezes Witos odczytał następnie list marszałka Sejmu Rataja z życzeniami dla kongresu. Na przewodniczącego kongresu powołano wicemarszałka Sejmu posła Dębskiego. Referat o działalności władz stronnictwa i o sytuacji politycznej wygłosił poseł Witos. Kongres obradować będzie przez dwa dni.

Katastrofa samochodowa pod Poznaniem.

Zginęło 2 Belgijczyków.

Poznań, 8. 7. (PAT) „Dziennik Poznański“ podaje: Dziś rano około godz. 3-ciej na zosie z Poznania do Wronkę wydarzyła się tragiczna w skutkach katastrofa samochodowa. Samochód, w którym jechało 6 osób, m. in. Belgijczycy, właściciele firmy

drzewnej w Gdańsku, spadł wskutek zepsucia się kierowicy do przydrożnego rowu kołami do góry. Wskutek wypadku dwie osoby poniosły śmierć, jedna osoba jest ciężko ranna, reszta uczestników zaś doznała stosunkowo lekkich obrażeń.

Nie utyją nasi urzędnicy na rządowym wikcie.

Warszawa, 8. 7. (PAT) W prasie codziennej pojawiły się wiadomości o rzekomej przyznaniu urzędnikom państwowym zwrotnej zapomogi w wysokości 10% uposażenia miesięcznego w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu br., przyczem jedno z pism łączy zaliczki te ze sprawą poprawy bytu funkcjonariuszy państwowych. W związku z tem Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, iż obie powyższe informacje opierają się na oczywiście nieporozumieniu. Ministerstwo Skarbu wydało w czerwcu br., jak zresztą czyni to co miesiąc od czasu wejścia w życie ustawy uposażeni-

wej z r. 1923, okólnik do wszystkich ministerstw, ustalający ogólną sumę t. zw. funduszu zaliczkowego, t. j. funduszu z którego dana władza wypłaci swoim urzędnikom normalne zaliczki na uposażenia na skutek indywidualnych podań. Wysokość tego funduszu zaliczkowego ustala się nie w sumie absolutnej, lecz w stosunku procentowym do ogólnego wydatku na uposażenia w danym ministerstwie, a mianowicie w wysokości 10% tego wydatku. Dla uproszczenia postępowania wydano tym razem zarządzenie nie na jeden miesiąc, lecz na 3 miesiące.

zwłaszcza N. D. W 22 gminach zdobyła Ch. D. idąc samodzielnie 125 mandatów radzieckich, a więc prawie 30 proc. mandatów narodowych. Gdyby i w innych miejscowościach poszła była oddzielnie, sukces byłby niewątpliwie większy, jak również ogólna liczba mandatów chrześcijańskich i narodowych byłaby zapewne wyższa. **Ch. D. bowiem chociaż młode stronnictwo cieszy się dużym zaufaniem społeczeństwa.**

Socjaliści zdobyli ponad 200 miejsc radzieckich. Sukces ten zawdzięczają z jednej strony poparci, a co najmniej neutralności czynników rządowych, które wypowiedziały walkę jedynie ugrupowaniom umiarkowanym oraz poparci pewnej części inteligencji, która łączy się, że przy pomocy socjalistów polepszy swoje położenie gospodarcze. Dzięki unieważnianiu list komunistycznych, zwolennicy bolszewiji zdobyli tylko

58 mandatów. Zapewne duża część ich głosów padła na listy socjalistyczne z braku list więcej radykalnych.

Oplakany wynik przyniosły wybory dla obozu, który chce uchodzić za wybitnie rządowy (sanacyjny). 85 mandatów jest zbyt skromną nagrodą wysiłków, jakie podjęły te czynniki celem zdobycia rad miejskich. Może lepiej dopisze sanatorom wieś polska przy znanych metodach wyborczych Stronnictwa Chłopskiego (Bryl) i „Wyzwolenia“. Miasta zawiody na całej linii, a sojuszu obozu sanacyjnego z żydami i Rusinami w Małopolsce Wschodniej nie przyniesie zbyt wielkiego zaszczytu sanacji moralnej.

Z dotychczasowych wyników wyborczych najwięcej zadowoleni są żydzi. Zdobyli 448 mandatów „echt żydowskich“. Doliczając do tego mandaty różnych szabszejów będziemy mieli obraz przyszłej gospodarki w naszych „polskich“ miastach. O tych naturalnych centrach kultury polskiej decydować będą w każdym poszczególnym wypadku żydzi, już to w charakterze „języczka u wagi“, już to mając w wielu radach miejskich własną większość. W walce między Polakami żydzi wyciągną wszystkie korzyści z roli „tego trzeciego“. Jeśli dziś miasta nasze w b. zaborze rosyjskim i austriackim jęczą pod jarzmem panoszących się żydów, to po wyborach stan ten znacznie się pogorszy.

Na powyższe uwagi korespondenta naszego w zupełności się godzimy. Zarządzenie wyborów było niewątpliwie błędem, o ile zapatrujemy się na nie ze stanowiska czysto narodowego. Inaczej nieco wygląda w **świecie interesu państwowego**. Już nasz korespondent lwowski zwrócił uwagę na wielkiej wagi moment, że chodziło tu o dotrzymanie danego przez państwo uroczyscie przyrzeczenia. Państwo zobowiązań takich lekce sobie ważyć nie może, jeżeli nie chce stracić kredytu moralnego u swoich i u obcych. Nadto wybory obecne dają nam wyraźny obraz układu sił społecznych w dwóch dzielnicach, co może być ważne dla dalszych poczynań państwowych i obrony interesu narodowego, który zgodny jest z państwowym, ponieważ niestety nasze mniejszości narodowe, podobnie jak komuniści, odnoszą się wrogo do państwa polskiego.

Odbyte już wybory pouczają nas także, **jak wybitna rola przypada Chrześc. Demokracji w układzie sił społecznych**. Gdzie Ch. D. samodzielnie przystępowała do wyborów, zwłaszcza w Kongresówce, prawie wszędzie odnosiła znaczne sukcesy. Zawdzięcza to wyłącznie swojemu programowi i uczciwości w działalności politycznej. Żywiły szczerze demokratyczne garną się chętnie pod jej sztandary. Tam zaś, gdzie Ch. D. szła wspólnie z narodową demokracją, żywiły te traciła, bo albo szły na lewo albo wstrzymały się od głosowania.

Z tego wynika dla nas na przyszłość nauka, która w las iść nie powinna. Obóz praworządny zyskać może tylko na tem, jeżeli Ch. D. wyraźniej niż dotąd odseparuje się od niechętnie wśród demokratycznych i narodowych mas widzianego Związku Ludowo-Narodowego.

Projekty ustaw samorządowych. Ustawa o gminie wiejskiej.

III.

Zarząd gminy sprawuje wójt wzgl. jego zastępca przy pomocy ławników, których może być najwyżej 4. Wójta, oraz zastępcę, jak również ławników wybiera Rada gminna na okres swego urzędowania. Wybrany może być każdy członek gminy, posiadający bierne prawo wyborcze i władający w słowie i piśmie językiem polskim. O ile wybrany zostanie członkiem Rady, mandat jego pozostaje w zawieszaniu na czas pełnienia obowiązków wójta względnie ławnika. Do ważności wyborów wójta i ławników wymagana jest obecność $\frac{2}{3}$ radnych. Głosowanie odbywa się kartkami. Wybrany wójtem zostaje kandydat, który zyskał więcej niż połowę głosów. Wybór ławników dokonywa się z zachowaniem analogicznych przepisów, stosowanych przy wyborze Rady gminnej. Wybory mogą być unieważnione jedynie w wypadku, gdy zostały dokonane wbrew przepisom ustawy. Na kresach wschodnich może starosta jako przewodniczący Wydziału powiatowego wnieść przeciw wyborowi wójta sprzeciw do wojewody. Jeśli ta sama osoba zostanie wybrana wójtem i starosta ponownie wnieśli protest, który zostanie uwzględniony, w takim razie mianuje wójta wojewoda. Przepis ten ma na celu niedopuszczenie do godności wójta osób znanych z wrogiego usposobienia dla państwa.

Do zakresu działania zarządu gminy należy przede wszystkim:

- przygotowanie wniosków na posiedzenia rady gminnej i wykonywanie jej uchwał;
- rozstrzygnięcie o członkostwie gminnym oraz o roszczeniach w przedmiocie korzystania z publicznych urządzeń i zakładów gminy;
- mianowanie funkcjonariuszów i pracowników gminy, przyjmowanie pracowników kontraktowych oraz zwalnianie i nadzorowanie ich wszystkich;
- zarządzanie majątkiem gminy według zasad, ustanowionych przez radę gminną;
- prowadzenie administracji urządzeń, zakładów i przedsiębiorstw,

nie posiadających własnego zarządu oraz nadzorowanie tych, które mają własny zarząd, czuwanie nad należytem wykonywaniem budowl i robót gminnych;

f) sporządzanie preliminarza przychodów wydatków, przedstawianie radzie gminnej rocznych zamknięć rachunkowych;

g) prowadzenie rachunkowości i kasowości gminnej;

h) wymiar i ściąganie świadczeń pieniężnych na cele gminy;

i) składanie radzie gminnej co najmniej raz w roku sprawozdań z zarządu i stanu majątku, urządzeń, zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych gminy;

j) zezwalanie na przedsięwzięcie dobrowolnej sprzedaży ruchomości drogą licytacji i czuwanie nad za-

chowaniem i wypełnieniem obowiązków w tej mierze przepisów.

Gminy mają prawo wydawania statutów w zakresie obowiązujących ustaw. Statut może zawierać przepisy zagrażające karami porządkowymi lub dyscyplinarnymi za jego przekroczenie. Karami mogą być: 1) grzywna do wysokości 50 złotych z zamianą na areszt od 12 godzin do 5 dni; 2) napomnienie; 3) nagana, złożenie z urzędu (jeśli chodzi o pracowników gminnych).

Gospodarka gminna znaleźć winna swój wyraz w budżecie gminy, układany corocznie przez zarząd i uchwalany przez radę.

Obok własnego zakresu działania wykonać musi gmina tak zwane zlecenia nałożone na nią przez państwo. Do tych zadań zleconych należy także obowiązek sprawowania policji miejscowej, o ile tego nie przekazano ustawowo organom rządowym.

Nadzór państwowy nad gminą wiejską sprawuje: 1) starosta jako przewodniczący Wydziału powiatowego (dzisiejszego Sejmiku), 2) Wydział powiatowy, 3) wydział wojewódzki. Projekt ustawy szczegółowo ustala sprawy, nad którymi wykonują nadzór wyższe czynniki, oraz określa sposób wykonywania tego nadzoru.

W „postanowieniach odrębnych” przewiduje projekt ustawy o gminie wiejskiej: 1) podział gmin na obszarach b. zaboru austriackiego oraz woj. poznańskiego i pomorskiego na okręgi zwane sołectwami. Na czele sołectwa stoi sołtys, ustanawiany przez Radę gminną z pośród członków gminy danego okręgu. Sołtys pełni swoje obowiązki pod kierownictwem i odpowiedzialnością wójta. Tak zwane gromady tj. zebrania członków gminy, zamieszkałych po wsiach w b. zaborze rosyjskim zostają zlikwidowane, a miejsce ich zastępują sołectwa. Obszary dworskie w b. zaborze pruskim mają być włączone do jednej lub kilku z sąsiadujących gmin wiejskich, albo też może z nich utworzyć się nowa gmina wiejska. Również istniejące w woj. poznańskim i pomorskim komisaryjaty obwodowe i wójtostwa zostają zniesione, a uprawnienia komisarzy i wójtów przechodzą na gminy.

Projektowana ustawa wejść ma w życie z chwilą jej ogłoszenia w

Marzenia politycznego łapiducha.



Babcia Endecja: Gdyby to i na ludzi takie lepidło kto wymyślił!

Dr. ANTONI MARCZYŃSKI

24

„Wyspa Nieznana“

Film fantastyczno-egzotyczny
w 2 częściach.

(Ciąg dalszy).

Właśnie ostatnie krwawe promienie słońca zamigotały nad szczytami czarnej puszczy, kiedy pierwszy wóz dotarł do murów miasta. Tu, obok dziesięciu próżnych wozów, czekających na jutrzejszy ładunek, ustawiono pełne wehikuły w rząd jeden, nie troszcząc się o ich wyładowanie. Ta praca należała do drugiego oddziału więźniów, skazanych za lżejsze przewinienia. Oni to przyciągali pełne wozy na miejsca wskazane i pod wodzą majstrów wznosili nowe budowle.

Dwie grupy skazańców, powitawszy się wzajemnymi okrzykami, wyruszyły razem w stronę więzienia, które znajdowało się dość daleko od bram miasta. W tym samym czasie zaczęły się zbliżać od strony lasu pojazdy bogaczy. Niewielkie kucyki ciągnęły rąco wspaniałe rydwany. To kupcy najbogatsi, najprzedniejsi dostojnicy kraju, powracali z południowej przejażdżki ze swymi małżonkami czy kochanicami. Jechali strojni, syci, roześmiani naprzeciw gromady nagich, głodnych nędzarzy. Naprzeciw tych, których dzięki wpływom i złotu, zepchnęli na samo dno ludzkiej niedoli, których zaprzę-

gli do twardego jarzma pracy, dla własnej korzyści...

Nienawistny wzrok wpili więźniowie w tamtych szczęśliwców. Pogardliwe spojrzenia wzamian otrzymali. A wysłannik Hansa rzekł dość głośno:

— Na to, żeby tych wyzyskiwaczy na schadzki miłosne wozic, są konie w mieście, ale skały my sami ciągnąć musimy. My niewinnie skazani, my spracowani, zmęczeni, nieszczęśliwi...

Wówczas odezwał się jakiś młokos z grupy drugiej:

— Hej, bracia! Przyjdzie nasz dzień niebawem. Potem my się będziemy bawić wesoło, a ich do roboty zaprzęgniemy... Hej!

Zdumieli się robotnicy z kamieniołomów. Jako — myśleli — więc i tam się gotują do zemsty? Więc nie jesteśmy osamotnieni. Mamy sprzymierzeńców...

I otucha wstąpiła w ich serca.

Potem usłyszeli śpiew.

Dziarskim krokiem żołnierskim szedł oddziałek olbrzymów.

Przystanęli ci z kamieniołomów. Pierwszy raz widzieli obcych przybyszów. Pierwszy raz marynarze szli tędy, wracając od pracy nad jeziorem, gdzie tamę stawiali. Spostrzegli grupę skazańców, zaczęli wydobywać z kieszeni całe garście przygotowanych umyślnie na ten cel owoców i ciskali je pomiędzy zgłodniałych. Tylko jeden z dozorców poważił się zaprotestować. Nie śmiał wprawdzie zacząć marynarzy, ale dzielił przez głowę schylałego się aresztanta. Potem jął innych okładać...

Tygrysim susem dopadł go piegowaty Hans. Chwycił karła za kark, uniósł wysoko w górę, by wszyscy widzieć mogli i biczyskiem porwanym mu z ręki wygrzmocił po zwiłających nogach, po pośladekach, po plecach. Wreszcie zamachnął się silnie i rzucił draba do pobliskiej przykopy.

Szmer podziwu i radości przebiegł długą falangę więźniów. Wielkoludy brały ich stronę. Rzuciły przecież owoce, pozdrowiły po ludzku, a wódz ich ukarał przykładnie okrutnego dozorcę. W razie czegoś, można więc było liczyć na pomoc potężną z tej strony.

Ponura brama więzienia wyloniła się z poza zakrętu. Poraż pierwszy przekraczali ją skazańcy bez przygnębienia i smutku.

Ziarna nadziei zdażyły zapuścić korzenie w sercach, wolności spragnionych i odwetu...

Rozdział VII.

NOC BOGINI MIŁOŚCI.

Ogniska przeliczne płonęły nad brzegiem jeziora.

Krwawe języki światła migotały na ciemnym tle. Migotały, łamały się i wydłużały w dwójnasób, trójnasób, czwórnasób. Łodzie kwieciami przystrojone sunęły po gładkiej tafli wody, roznosząc wszędzie głosy śpiewających w granie i śmiechy. Płynęły przez czyste powietrze, rzewne dźwięki fletni, cytr, piszczałek.

W jednym miejscu jezioro wznęło się głęboko w las, licznymi polanami pocięty. Tu stał ołtarz Astoreth, umyślnie na uroczystość dzisiejszą wzniesiony, a przed nim płały kapłanki. Tu rozpięto okazałe namioty,

w których zasiadła starszyzna kraju i przez otwory podniesionych płócien spoglądała na harce młodzieży. Tu gwar i ciżba były największe, gdyż najlepiej można stąd było spozierać na igrzyska...

Las pochodni otaczał obraz bogini. Wstęgi wonnego dymu przystaniały co chwila alabastrowy posąg Aszery „miłość rozdającej”. Przystaniały go, a poderwane leciuteńkim powiewem wiatru rozplywały się, wznosiły ku górze, wieńcząc spiczastą mitrę „miasta opiekunki”. Wówczas widać było wyraźnie strome piersi rzeźby i łono wiecznie płodne, wiecznie dziewicze. Wówczas błyszczały fosforycznym światłem podłużne oczy Aszery, z drogich kamieni uczynione.

A podczas, gdy półnagie kapłanki szalały w płasie zawrotnym, igrzyska młodzieży odbywały się swym trybem.

Dużo laurów zebrali przybysze. Olbrzymi Eryk rzucił ciężki kamień dwakroć dalej, niż najmocniejszy z wyspiarzy. W pływaniu odznaczyli się Henryk oraz Müller. Hans, przywódca olbrzymów, skałał najwyżej i najdalej. Wilhelm sterował czółnem nieporównanie. Zato Hamilkar, syn Egota, zwyciężył w strzelaniu z łuku, a inni wyspiarze w rzucie oszczepem dziwnego kształtu, oraz w rzucaniu płaskim kawałkiem drzewa, który zatoczywszy łuk olbrzymi, powracał do ręki, która go wypuściła. Hans nazywał to, bumerangiem. Również w jeździe konnej szczęście sprzyjało tuhyłcom, głównie z tego powodu, że małe rumaki nie były oswojone z wielkim ciężarem ciała marynarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dzienniku ustaw państwa, a moc jej działania rozciągać się będzie na obszar Rzeczypospolitej z wyjątkami województwa śląskiego. Z chwilą wejścia w życie tej ustawy tracą moc obowiązującą wszystkie dotychczasowe postanowienia prawne dotyczące samorządu wiejskiego.

Zabrzeski.

Ze świata.

Woda w górach Harz zniszczyła zupełnie zasiewy i łąki. Skutki strasznej burzy, połączonej z oberwaniem się chmury są dla całej okolicy gór Harzu oplakane. Zboża zostały doszczętnie zniszczone, łąki stoją całkowicie pod wodą.

Burza gradowa na Południu. Nad Siedmiogrodem i Banatem rozpętała się straszliwa burza, połączona z potężnym gradem. Grad poniszczył olbrzymie pola uprawne, znajdujące się na wschód od Cissy. Głęboka suma strat spowodowanych przez ostatnie burze dochodzi do 150 milionów lei.

Zmiana nazwy Konstantynopola. Grupa posłów ze stronnictwa rządowego wniosła ma do parlamentu projekt zmiany nazwy Konstantynopola na Mustafa - Kemal. Projekt posiada szanse uchwalenia go.

Kobiety tureckie nie będą miały prawa głosowania. Rząd turecki odmówił spełnienia wysuniętych przez sufragistki tureckie żądań przyznania kobietom prawa głosowania, motywując to tem, że emancypacja kobiet w Turcji nie postąpiła jeszcze tak daleko.

Szoferzy londyńscy boją się cylindrów.

Podczas odbytego przed kilku dniami procesu w Londynie złożyli, wezwani w charakterze świadków i rzeczoznawców, szoferzy szereg jednostronnych niemal zeznań, które wywołały powszechną sensację. Oświadczyli oni mianowicie, że jeżdżąc po ulicach stolicy, zwracają specjalną uwagę na przechodniów, noszących cylindry, są to bowiem zazwyczaj „szlachetnie urodzeni lordowie”, którym, w razie najechania na nich, trzeba płacić znaczne bardzo odszkodowania, lepiej więc unikać tak kosztownych spotkań. Ponieważ zeznania te przedrukowały wszystkie dzienniki angielskie, przeto można z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, iż w niedalekiej przyszłości ulice Londynu roić się będą od „cylindrowych lordów”.

Śladem cierniowych dróg Wieszcza.

L

Motto:

Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,
Co mi, żywemu, na nic — tylko czoło zdobi,
Lecz po śmierci was będzie gniołła, niewidzialna,
Aż was, zjadające chleba, w aniołów przerobi.
Słowacki: „Testament mój”.

Roziskrzonemi w słońcu falami Wisły powrócił na Ojczyzny lono romantyczny Wódz Narodu. W dniach powstania listopadowego wyjechał Słowacki z ziemi rodzinnej na tułaczkę po morzach i łąkach, na niepewną dolę, pełną zawodów, rozczarowań i goryczy, umarł wreszcie w obcym kraju. Sto lat więc prawie czekał duch wielkiego poety na tę chwilę ostatecznego tryumfu — na powrót w aureoli nieśmiertelnej sławy do wolnej, niepodległej Polski.

Dzisiaj, po tylu pracach i krytycznych wydaniach dzieł Słowackiego, zbytecznym jest szkicowanie jego życiorysu, bo zna je każde dziecko w szkole, i zajmowanie się oceną dzieł poety, bo uczynili to inni bardziej powołani do tego. Pozostaje nam jedynie wykazać przykładowo na życiu Słowackiego, jak w najmniej sprzyjających warunkach, nawet w zabójczym środowisku przeistacza się mocą woli i czynu poczwarka ludzkiego ustroju

Ex politicis.



Anglja pierwsza poznała, jak kruchym jest fundament sowieckiej potęgi!

Prusacy na uniwersytecie niemieckim w Pradze.

Dziennik Kramarza „Narodni Listy” piszą, że na uniwersytecie niemieckim w Pradze profesorowie Niemcy, których sprowadzono z Prus, starają się uprawiać tam politykę, germanofilską, co pozostaje w sprzeczności z panującym w Czecho - Słowacji stanem rzeczy. Szczególnie odznacza się pod tym względem rektor uniwersytetu, który na miejsce zmarłego profesora Jakscha (wydział medyczny) sprowadził prof. Nonnenbrucha z Frankfurta nad Odrą. Pośpiesznie też przybył do Pragi zawany przez tego rektora prof. Brugsch, również z Niemiec, a na miejsce zmarłego profesora Piffła sprowadzony zo-

stał natychmiast prof. Amersbach. Dziennik podnosi z naciskiem, że profesorowie uniwersytetu niemieckiego w Pradze, nietylko, iż uprawiają politykę w samej uczelni, ale, wchodząc w styczność z Niemcami, zamieszkalymi stale w Pradze, starają się usposabiać ich nieprzychylnie do państwowości czecho-słowackiej. „Narodni Listy” domagają się, aby rząd czecho - słowacki nie dopuszczał do tej uczelni takich profesorów, którzy nie znają języka państwowego i którzy nie dają pewności, że odnosić się będą do państwa lojalnie, stojąc zupełnie zdala od wszelkiej polityki.

szczerzej spowiedzi poety, przebija charakter kapryśny, temperament nerwowy, umysłowość zatopiona w marzeniach i obrazach prześlicznych rożnionych wyobrażeń. W cichym, lipami i sadami otoczonym dworcu krzem i nieckim wychowywano małego Julka ra wielkopańskie dziecko. Językiem francuskim wiał jak rodowity Francuz, a czytać po polsku uczono go na bajkach Krasickiego. Naukami nie zamęczano delikatną i chorowitą naturę dziecka. Późnym życie jego było jedną poezją; otoczenie i przyroda jedną muzyką i harmonją, atmosfera domowa przepojona światającym romantyzmem. Matka wychodzi w kilka lat później powrotnie za mąż za profesora uniwersytetu wileńskiego dr. Augusta Becu. To małżeństwo wtrąca małego poetę w beznadziejne bagno, w otoczenie pełne zgnilizny moralnej. Ojczym, typowy karierowicz i marny charakter bez żadnych uczciwych zasad, należał w chwili procesu filareckiego do najbliższego otoczenia Nowosilcowa. Matka zaprzyjaźnia się serdecznie z rektorem Pelikanem, prezesem komisji śledczej i żoną jego, mającą za sobą trochę niewyraźną przeszłość. W szkole Słowacki odosabnia się wskutek wybujałej zaręczności i nieodpowiedniego wychowania od wszystkich kolegów; zawiera natomiast bliższą znajomość z niejakim Ludwikiem Spitznaglem, który nie mógł mu dać ukochania jakiejś wielkiej idei, bo sam marzył o

Zywy trup.

Niesamowite przygody dyrektora zakładu pogrzebowego w Paryżu. Chciał innych grzebać, a sam dostał się do trumny za życia i odpokutował w więzieniu.

(Wiadomość własna „Dziennika Bydgoskiego”.)

Piękne miasto francuskie Lorient, położone nad morzem, przeżyło przed kilku dniami wrażenia niepowszednie, co wyglądałoby raczej na jakąś sensację lub bajkę z tysiąca i jednej nocy, gdyby nie to, że działo się wszystko w rzeczywistości i że sprawą tą zajmować się będą wkrótce władze sądowe.

Dyrektor jednego z największych przedsiębiorstw pogrzebowych w Paryżu, niejaki Meunier, wyjechał na prowincję, celem pozakładania tam oddziałów swego przedsiębiorstwa, aby móc zmonopolizować dochody z pogrzebów, przeprowadzanych przy pomocy krematorium, tj. przez spalanie ciał.

Pomysłowy Meunier, upewniwszy się, że w mieście Lorient jest wielu zwolenników spalania ciał, uważał iż mógłby to mieć powodzenie i, celem załatwienia formalności z władzami, udał się do miejscowego mera (burmistrza), aby uzyskać jego zgodę na wybudowanie krematorium. Burmistrz Svob przyjął dyrektora i zarazem właściciela przedsiębiorstwa pogrzebowego p. Meunier dość grzecznie, ale chłodno, przyczem oświadczył mu, że narazie nie może jeszcze dać mu ostatecznej odpowiedzi, gdyż rzecz ta wymaga głębszego namysłu i dlatego radził, aby p. Meunier przyjechał jeszcze raz do miasta Lorient.

Burmistrz jest człowiekiem bardzo religijnym, przeciwnikiem spalania

ciał na sposób pogański, a ponieważ miał wrażenie, że Meunier chciał go przekupić, w międzyczasie urządził na niego pułapkę.

Przedsiębiorczy Meunier, nie przeczuwając nic złego, przybył do Lorient powtórnie i tym razem już stanowczo nalegał, aby mu burmistrz udzielił pozwolenia na wzniesienie krematorium, a przypuszczając, że łapówką może zdziałać więcej, pokładował burmistrzowi na stół 3 000 franków.

Nagle stół, przy którym obaj siedzieli, rozsunął się i stanął przed nimi urzędnik magistracki, umówiony z burmistrzem. Urzędnik ten podsunął p. Meunier pod nos zeszyt, w którym miał wystenografowaną całą jego rozmowę z burmistrzem. Ale nie koniec na tem: w tej samej chwili otworzyły się drzwi, z za których wyszli dwaj robotnicy, niosący drewnianą trumnę i policjant. Stróż bezpieczeństwa oświadczył krótko p. Meunier, że jest aresztowany, a obaj robotnicy, obezwładniony przedsiębiorcę pogrzebowego, skrepowali go sznurami, włożyli do trumny i ponieśli przez ulicę.

Pan Meunier krzyczał na cały głos, wzywając pomocy, ale daremnie, bo nikt się z tem nie kwapił, gdyż urzędnicy policyjni na ulicach byli dokładnie już poprzednio o wszystkim poinformowani, zaś burmistrz nakazał im zupełnie bierne zachowanie się na widok przenoszonej trumny.

Następnie robotnicy zaniesli p. Meunier do więzienia i postawili w jednej z cel, odkrywając wieko trumny. I tam „żywy trup” wzywał pomocy, ale widząc, że wszystko na nic, pogodził się narazie ze swym losem.

Po upływie 48 godzin ukazał się w drzwiach celi dozorca więzienny, który powiedział p. Meunier, że przychodzi, aby go uwolnić, ponieważ odsiedział już zasłużoną karę.

„Żywy trup” natychmiast udał się na kolej i odjechał pociągiem do Paryża, skąd wystosował do sądu w Lorient skargę przeciwko burmistrzowi, oskarżając go, że tylko na jego żądanie położony na stole 3 000 franków. Burmistrz Svob wniósł także skargę przeciwko p. Meunier o przestępstwo przekupstwa.

Zarówno w Paryżu, jak i w Lorient oczekują z wielkim napięciem rozpraw sądowych w tej osobliwej historii.

tem, aby zostać ambasadorem rosyjskim na Wschodzie. Do tego dotychczas była wczesna bardzo miłość do Ludwika Sniadeckiej, której ideałem był nie warty Julek, lecz officer rosyjski, syn generał-gubernatora wileńskiego. Wśród takiego otoczenia i w tak zatrutej atmosferze rozwijał się przyszły autor „Anhellego” i „Króla Ducha”. Oczywiście mowy być nie mogło wówczas o jakichś patriotycznych uczuciach i ukochaniu wielkich ideałów u młodego poety. Zagłada i spalenie olbrzymiego talentu zdawało się nieuniknionem. Z fatalnego położenia nie mogła wyrwać nawet śmierć rażącego piorunem ojczyma. Dopiero odrzucona wzdorliwie miłość i samobójstwo przyjaciela robią pierwszy wyłom w charakterze Słowackiego. Wyjazd matki z Wilna i związane z tem osamotnienie zmuszają go do głębszego zastanawiania się nad sobą i rozmyślań. Poeta zaczyna duchowo oddalać się od swego zgnębnego otoczenia i to jest drugi wyłom, który okazał się błogosławionym środkiem, niweczącym działanie trucizny moskiewskiej. Przeświadczenie o płomienięjącym coraz bardziej talencie poetyckim staje się dla Słowackiego gwiazdą przewodnią na nieboskłonnie wyjąłwionej drodze życia. Ale rozstrzygająca chwila o jego losach stała się dopiero burza rewolucji listopadowej i bezpowrotny wyjazd za granicę.

Dr. T. B.

**Na Bałkanie wkrótce nastąpi
spokój.**

Jugosławia nawiąże stosunki dyplomatyczne z Albanją.

Białogród, 8. 7. (Pat) Wiadomość o zlikwidowaniu konfliktu jugosłowiańsko-albańskiego przyjęta tu została z zadowoleniem. Po powrocie min. Marinkowicza zapadnie decyzja co do kwestji formalnych w związku z podjęciem stosunków dyplomatycznych z Albanją.

**Napad komitadzów bułgarskich na
granicę jugosłowiańską. — Zabici
i ranni po stronie napastników.**

Grac, 8. 7. (PAT) „Tagespost“ donosi z Białogrodu, że banda komitadzi bułgarskich usiłowała wczoraj wtargnąć na terytorjum Jugosławji. Jugosłowiańska straż graniczna zmusiła bandę do ucieczki, przyczem komitadzi stracili kilku zabitych i ciężko rannych, zaś straż graniczna ma dwu lekko rannych.

**Koniec afery
dżamentowej.**

Sprawcy kradzieży dżamentu
różowego skazani na długoletnie
więzienie.

Onegdaj zakończył się przed sądem przysięgłych w Beauvais (Francja) sensacyjny proces przeciwko sprawcom kradzieży wielkiego dżamentu różowego, który zdobył kiedyś koronę księcia Condé. Złodzieje, jak wiadomo, włامali się do zamku Chantilly, skąd m. in. cennymi przedmiotami skradli ten bezcenny dżament, który następnie znaleziono jako wpięzony w bułkę w jednym z hoteli paryskich.

Główni sprawcy kradzieży, Kaufer i Souter, otrzymali — pierwszy 10 lat, drugi zaś 8 lat więzienia, zaś współniczka ich, wdowa Schill — 5 lat więzienia, z odroczeniem kary na czas nieokreślony; sąd zażądał także tytułem kary od tej kobiety 5 tysięcy franków.

Wszyscy skazani pochodzą z Alzacji.

Niedawno pisaliśmy o podobnym procesie w Chicago, gdzie ofiarą dwóch Francuzów padł pewien jubiler, który zamiast dżamentu różowego, kupił od nich dżament farbowany, za który zapłacił aż 80 tysięcy dolarów. Sprawa ta, oczywiście, nie ma nic wspólnego z procesem o kradzież prawdziwego „wielkiego kondeusza“. — Red. „Dz. Bydg.“

List z Anglii.

**Trzydziestolletnia rocznica wykrycia źródła malarji. — Twarz
uśmiechnięta, a twarz ponura — Ile kosztował Anglję strajk
węglowy? — Szkodliwość ludzi wymownych. — Liczba domów
zbudowanych w Anglii w ostatnim roku.**

Anglja bardzo uroczyście obchodziła trzydziestolletnią rocznicę wykrycia źródła malarji. Wykrył ją w 1877 r. lekarz angielski sir Roland Ross.

Mieszkał on w okolicach bagnistych i miał mnóstwo pacjentów chorych na malarję. Wziął się więc gorliwie do studjowania tej choroby i po pewnym czasie wykrył, że powstaje ona z ukąszenia komarów. Zakomunikował swój domysł p. Watsonowi, rządowemu lekarzowi w Klangu, miasteczku liczącem 3576 mieszkańców, którzy prawie wszyscy byli chorzy na malarję. Śmiertelność panowała w niem straszna. W całej Anglii umiera rocznie 11 do 12 osób na tyśiąc, a w Klangu umierało ich 300 na 1000. W samym środku miasteczka znajdowało się błotko, nad którem unosiły się miliony komarów. Obaj lekarze wzięli się energicznie do dzieła i zdolali wymórz na władzach administracyjnych, że przekopano to błotko, osu-

**Ciągle jeszcze marzą o połączeniu
Austrii z Rzeszą.**

Przeszkodę w tem stanowią rządy burżuazyjne we Francji i Włoszech.

Koła polityczne we Wiedniu i prasa zajmują się tu od kilku dni znowu żywo sprawą zjednoczenia Austrii z Rzeszą Niemiecką. Dyskusja ta powstała na tle artykułu znanego działacza socjalistycznego dr. Otto Bauera, który w czasopiśmie „Der Kampf“ wyraził poglądy, iż zjednoczenie może nastąpić dopiero po upadku burżuazyjnego rządu we Francji i faszystów we Włoszech. Pisma pravicowe zarzucają Bauerowi, że spodziewa się i życzy

zjednoczenia z Rzeszą dopiero po ogólnej rewolucji socjalnej w Europie, jednak Bauer zastrzegł się przeciw tym insynuacjom i zwalcza je w „Arbeiter Zeitung“. Dyskusja ta ma wprawdzie charakter teoretyczny, jednak praktyczne jej znaczenie wykazało się chociażby w tem, że prasa francuska zwróciła na nią baczną uwagę i zrozumiała, iż wszystkie poważne stronnictwa w Austrii są za połączeniem z Rzeszą niemiecką.

**Niewieścia misja sanitarna zwalcza
malarję w Albanji.**

Dowiadujemy się z angielskiego pisma kobiecego „The Woman Engineer“ o zorganizowaniu przez Lady Carnarvon misji sanitarnej, złożonej z samych kobiet, która udała się niedawno do Albanji, by tam nieść pomoc ludności, dotkniętej epidemią malarji. Na czele misji stoi młoda inżynierka, Miss Lindsay, która przed wyjazdem na tę ekspedycję odbyła kilkumiesięczną praktykę w instytucie antymalarijnym we Włoszech. Po przybyciu na miejsce, misja rozlokowała się w szpitalu rzą-

dowym w Walonie, gdzie obecnie, poza pomocą sanitarną, prowadzone są jeszcze pod osobistym kierunkiem panny Lindsay prace techniczne, jak wiercenie studzien artezyjskich w miejscowościach, pozbawionych wody bieżącej, zasypywanie rówów, osuszanie bagnisk etc. Jedną z lekarek, wchodzących w skład misji, zajmuje się także badaniem larw moskitów, uważanych za roznościeli choroby. Personel misji składa się z dwóch lekarek, inżynierki, kilku sanitariuszek i dwóch szoferek.

Nieludzki kawał lekarzy.

Belgrad, w lipcu.

W miasteczku Osich panuje wielkie oburzenie. Zasadzony na śmierć pewien bandyta, przez 7 dni odmawiał przyjmowania pokarmów. Dyrekcja więzienia ulokowała go w szpitalu, ażeby zmusić go do jedzenia. Jeden z lekarzy oświadczył sąsądnemu, że został ulaskawiony.

Gdy skazaniec po tem oświadczeniu spożył obiad i wzmocnił się nieco, oświadczone mu z szyderezem uśmiechem, że był to tylko kawał.

Ludność, dowiedziawszy się o tym nieludzkim postępku, odbyła wiec protestacyjny, na którym domagano się ukarania winnego lekarza, i o ile to możliwe, ulaskawienia skazańca.

**Jaki wpływ na nasz stosunek do Sowietów
wywarło zamordowanie Wojkowa.**

Warszawa, 8. 7. (AW) Przybył do Warszawy poseł polski w Moskwie Patek w wywiadzie z przedstawicielką prasy, omawiając wpływ zabójstwa Wojkowa na nastroje moskiewskie zaznacza, iż wrażenie dokonanego mordu było bardzo duże. Władze sowieckie przedsięwzięły szereg ostrożności, zmierzających do uchronienia Poselstwa Polskiego przed ekscesami. Wypadek z Wojkowem wpłynął jednak na tymczasową przerwę w rokowaniach. Mimo u-

rzędowej przerwy, sprawy są w toku. Przechodząc do spraw rokowań o pakt gwarancyjny i układ handlowy poseł Patek zaznaczył, iż nawet w zagadnieniach ściśle handlowych, ze względu na odmiennie nastroje ekonomiczne obu państw pojawiają się specyficzne skrupuły. Po ostatecznym wyczerpaniu incydentu z Wojkowem, rokowania z Sowietami wznowione zostaną w całej pełni.

nych żyłetek utworzyć surowicę, któraby je zabijała.

Pewien pisarz angielski opowiada ładną anegdotę na temat ten, jakie ma znaczenie dla ludzi uśmiechnięta twarz, a jakie ponura.

„Wyszedłem pewnego dnia na spacer za miasto i poszedłem drogą do pobliskiej wsi. Wchodzę w ulicę i widzę na drzwiach jakiejś willi napis: Benedictus qui venit (Bądź błogosławiony, który przychodzisz). Co za śliczna willa, jaki ładny ogródek, jacyż poczciwi ludzie muszą tu mieszkać! — pomyślałem sobie. Szkoda, że ich nie znam, bo zaraz złożyłbym im wizytę. Muszę jednak postarać się zapoznać z nimi. Znajomość z tak zacnymi ludźmi uszlachetnia człowieka, robi go lepszym, weselszym, a więc i zdrowszym.

Ale idę dalej, przechodzę około jakichś zupełnie obojętnych, aż w tem spostrzegam jakiś napis po przeciwnej stronie ulicy. Przechodzę więc na tamten chodnik, i czytamy: „Beware of the dog“ (Baczność na psa). Cóż za nietowarzyski człowiek! Bo jeżeli się boi złodziei, to mógłby tego psa przywiązać; a jeżeli go nie przywiązuje, to dlaczego ostrzega złodziei, że pies jest zły. Wyraźnie więc nie chce, aby go odwiedzano.

**Placz — jeśli chcesz być
piękną i zdrową.**

Łzy są znakomitym środkiem dezynfekcyjnym. Sprawę tę zbadał dokładnie dr. Aleksander Fleming, naczelny lekarz londyńskiego szpitala Panny Marji.

Wedle badań dr. Fleminga jedna łza jest w stanie zabić kilkanaście milionów chorobotwórczych bakterji, jak n. p.: tyfusu, cholery, dżumy, gruźlicy itd. W łzach bowiem mieści się substancja zwana „lyzocyn“, która wydziela organizm ludzki.

Tem się tłumaczy, iż człowiek posiadając w swem ciele silnie działający środek dezynfekcyjny, nie łatwo ulega zaraźliwym chorobom.

Łzy działają również doskonale na skórę, czyszczą ją od różnych bakterji, powodujących plamy, brodawki, pieg, a nawet zmarszczki.

**Pogromca lwów skazany
na 6 miesięcy więzienia.**

Rzym, 8. 7. (PAT) Dziś zakończył się tu proces przeciwko niejakiemu Schneiderowi, pogromcy lwów, który brał udział przy zdjęciach do filmu „Quo Vadis“. W czasie zdjęć tego pogromcy zabił jednego ze statystów. Schneider skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.

**Inspektor świeżego
powietrza.**

Jest to godność naogół urojona i humorystyczna. Tymczasem w pewnych warunkach może to być zupełnie realne zajęcie.

Oto kasyno w Monte-Carlo, stolicy miniatury księstwa Monaco, pomimo, iż daje olbrzymie zyski, jest dość starym budynkiem. Z biegiem lat poczyniono rozmaite ulepszenia, przybudowano sporo, lecz nie zdolano usunąć pewnej niedogodności, będącej podobno skutkiem wadliwej budowy.

Mianowicie w kasynie, specjalnie w salach gry, panują straszne przeciągi. Służba musi więc ustawicznie uważać, które okna i drzwi mają być otwarte, lub zamknięte, gdyż najliczniejsza publiczność angielska i amerykańska jest ogromnie wrażliwa na ten zbytek świeżego powietrza.

Wobec tego na ostatniem posiedzeniu dyrekcji kasyna, postanowiono mianować „inspektora przeciągów“. Na to zaszczytne stanowisko zamianowano starego wysłużonego urzędnika z pensją 1500 franków miesięcznie. Jest on ogromnie zajęty, gdyż od rana do nocy musi śledzić za najmniejszym chociażby powiewem świeżego powietrza.

A może nawet psa niema wcale, a sam napis wystarczy, aby ludzi od tej willi odpędzić. Zdaje się nawet, że słońce mniej tu świeci, ono także nie chce patrzeć na dom takiego odludka.

Te dwie willi, to jakby dwie twarze, jedna uśmiechnięta, druga ponura. Tamta mówi, jakże się cieszę, że pana widzę; ta druga, baczność, bo ukaszę. I pytam, dlaczego tak dużo jest ludzi, którzy gotowi są dobrowolnie odgrywać rolę złego psa?“

P. Churchill, minister skarbu, oświadczył w Izbie Gmin, że po zsumowaniu wszystkiego okazuje się, że strajk węglowy zeszlaczający przyniósł Anglję o stratę 32 milionów f. szterlingów (prawie półtora miljarda złotych). I pomyśleć, że wszystko to zrobił jeden nadzwyczaj wymowny a zły i zjadliwy z natury ten pastor anglikański, Cook! — Czyż nie miał racji Napoleon I, który utrzymywał, że największymi szkodnikami są ludzie wymowni i że woli dziewięciu milczących niż jednego gadacza.

Anglja zbudowała w ubiegłym 1926 roku — 217.629 domów, a w tej liczbie przeszło pałowa żelaznych i stalowych. Ci, którzy przeżyli w nich tegoroczną zimę utrzymują, że są tak samo ciepłe, jak murowane.

List lwowianina.

W Bydgoszczy, dnia 8 lipca 1927 r.

Caluji rączki pana rydachtorza!

Ni chciał ja to razo pisać, pani rydachtorzy, ali mni kulega namówił i powiada: „Wicek, napisz, bo ty masz styl wyrobiony i si na rzeczy znasz, znasz tyz rydachtorza, to ci łatwi, jak mni“.

Co ja miał robić? Wziół papir i zaczął pisać, żeby kulegie zadowolić.

U nas w Lloydzie zrobił si, pani rydachtorzy, wielki ruch, jak my si duwiedzieli, że na niedziele przyjeżdża du Bydgoszczy jeden agent od partji Stapińskiego i ma tu zwolać wiec razem z takim bratem, który dawni był żandarmem austriackim i wiernie kajzerowi służył, a tera w Bydgoszczy miszka i patrijotnika wielkiego udaje.

Dalibóg, te batiary zatracone powarjowali, uleju im we lbach zabrałko i dawaj lapy liżać Stapińskiemu, a chłopom si umizgać i ubiecywać im, że Polskie zbawio.

Jak ja si duwiedził, że to bedzi wiec partji Stapińskiego, to mni o mało chulera ni wziela i pomeślał sobi, że beloby lepi, jak Stapiński ze swoim synalkiem kupiłby sobi poduszkie i podłożył pod siedzeni, żeby beło miętko siedzieć w więzieniu, co ni dawno za Grabskiego dostał aż trzy miesiące w Krakowie za obelgie, a ni zwolałby wieców, bo w naszym Bydgoszczy Stapińczyków nima i mogo mu si kije dostać. Tu jest duzo chadeków, ja to wim dokładnie, bo w naszym Lloydzie wszystkie so chadekami i my sobie meścili, że beloby lepi, jakby si Stapińscy wzięli za czytanie książek, albo „Dziennika Bydgoskiego“, a ni rzucali si na reforme rolno, bo chłopom i tak ziemi ni dadzo, a tylko im we lbach poprzewracajo, bo jak można rozdać to, co si komu ni należy. To beloby tak samo, pani rydachtorzy, jak jaby chciał komu ubiecywać, że mu dam złotówkie, jak jo znajde na ulicy.

My uradzili z kulegami, że na wiec nie idziemy, boby jeszcze którego z nas chęć wziela nasypać stapińczykom i policja spisałaby protokół, a ja si z policjo wdawać nie chce, bo jeszczebym robote stracił i potem poszedł do aresztów, a potem na świeże powietrze i musiał jechać du Lwowa. Ja by si ni utrzymał od złości, bo jakby zobaczył tego batiara zatraconego, co beł żandarmem ceka, tobym go rzetelnie wyokładał po lepetynie i gnatów nałamał.

Te stapińczyki to so chytre lisy, a ślipie majo bystre i mesło. Ze tu w Bydgoszczy znajdo głupich, co ich można wziąć na lep.

Niech spróbujo, to zobaczo, jak bedo uciekali, że aż si za nimi bedzie kurzyło.

My uradzili z kulegami, że idziemy jutro do Wicka Kujawskiego na kregli, bo tam to si może i co wygra i ze znajomymi zobaczy, to i w giembe co wpadnie i rzytelnie popić bedzi można. Zawody w kregli bedo międzynarodowy, bo przyjado moji kulegi batiary zy Lwowa, andrusy z Krakowa, klawisze z Warszawy, braciaszki z Wilna, pierony zy Śląska i chrzczuny różne.

Wicek Kujawski morowy chłop, nagrody za dobro gre w kregli postawił drogie, aż chętko bierze, bo może si uda jako z tych nagród wziąć. Ja si duwiedził, że pan rydachtor lubi Wicka, bo to jest tyz chadek i nasz chłop. Ja sobi tyz ni wyobrażał, żeby taki morowy chłop, co ma takie same imie, jak ja, mógł należeć do inny partji i chłoppa raza polubił.

Złożyło si nas pięciu na opłate gry i calo falango idziemy w niedziele do Wicka, może si co tam złapi, a batiary zatracone, jak chco, niech ido du stapińczyków, to może tyz co dostano po karku i poleco z Bydgoszczy, aż si za nimi bedzi kurzyło, żeby wiedzieli, że tu w Bydgoszczy nima co rozdzielac pomiędzy chłopów, chyba te domy, które si batiarom stapińczykom ni należało albo wode z Brdy na pokropieni lbów zakutych, żeby utrzechwały i si w nich głupstwa ni roily.

Tyle ja chciał napisać, pani rydachtorzy, na drugi raz ja napisze więcej, ali tera musze si brać du roboty, bo już mni wolało, a jak jaby ni pracował, to mni żadne lisy, choćby mieli po cztery ślepia nic ni dadzo i trzebaby kopytami trzasnąć.

Moji uszanowni panu rydachtorowi, padam do nówek i zostaji

puwolny sluga

Wicek Pędrak.

— **Licytacja koni wojskowych.** W sobotę, dnia 16 lipca br. o godz. 10 na Placu Poznańskim odbędzie się sprzedaż licytacyjna 34-ch wybranych koni wojskowych.

— **Niezwykły okaz żyła** znaleziono na polach p. Zmudy Trzebiatowskiego w Brzóskaeh, pow. Szubin. Słoma ma długości okragle 2 metry, a kłos gruby prawie jak palec dorosłego mężczyzny.

— **Czyja zguba?** Przy ul. Długiej obok hotelu Lengninga znaleziono srebrny łańcuszek z medaljonikiem i krzyżykiem. Odebrać go można w godzinach popołudniowych w naszej redakcji.



San

Jacek Furdyga donosi:

Szanowna Redakcjo! Głowimy się, co zrobić z Obwieśpołem, bo zapadła uchwała, aby budę zlikwidować. Chodzi o to, żeby nie bylo profanacji tego świętego miejsca. Podobno w Owińskach ciasno i chca filję założyć, do czego Obwieśpole jakby kto stworzył w myśl zasady: byli warjaty, będą warjaty.

Mistrz był za tem, aby wybudować na Poobwieśpolu mauzoleum dla endeckich nieśmiertelnych. Sprzeciwił się temu jednak ekspremjer Grabski, utrzymujący, że on i bez mauzoleum stał się nieśmiertelny.

Ja wniosłem, aby Obóz wydzierzawić miastu pod końską targowicę, bo mi prezydent Ratajski prowiżję obiecał, jeżeli taki historyczny plac na gminny interes dostarczę. Przegłosowali mnie jednak i uchwalili, aby na tem poobozowisku założyć narodową menażerję, do której maja już osła, glapę, dudka, gawrona, a także zgłoszonych jest kilka rasowych baranów z endeckiej stajni. Ja protestowałem, że nie wytrzymaemy ze Zwierzyniecem poznańskim konkurencji, ale sam mistrz zbił moje obawy o świadczeniem, że Zwierzyniec poznański nigdy się nie zdobędzie na takie okazy, jakich naszej menażerji dostarcza endecy patrijoci.

Jakiś narodowy demokrata zażądał, aby mnie jako niepotrzebnego a kosztownego pasożyta zredukować, popierając swoje zdanie tem, że mam gębę jak belwederskie wrota i wynoszę wszystkie tajemnice obzowe. Mistrz wziął mnie jednak w obronę, podkreślając trafnie, że Jacek Furdyga jest dziś wśród narodowej demokracji jedyna interesującą indywidualnością i że w braku mnie Ojczyzna nie bedzie nawet wiedziała, że jakiś tam Obóz Wielkiej Polski stoi silnie na straży jej interesów. Wzruszyli poczuli bić brawo i uchwalono rezolucję „abym i nadal pilnował tej nowej narodowej menażerji...“

Czyż to możliwe, żeby byli ludzie, którzy nie znają mydła?

Zapewne nikt w to nie wierzy, że mogą być ludzie, którzy nie używają mydła. — Przynajmniej nie tacy, którzy zaliczają się do Europejczyków. Gdzieś tam być może w Afryce, u ludów zupełnie dzikich, z całą pewnością u ludożerców, mydło nie jest znane. Niewiadomo doprawdy, czego się tam w miejsce mydła używa, piasku, czy jakiejś rośliny w „mydlany“ sposób działającej, dość, że wątpię należy, czy ludożerczy ludzie utrzymują swą czystość. Podobno Eskimosi lubują się w brudzie, a znaleźli się tacy uczeni (!), którzy twierdzą, że brud konserwuje zdrowie i sprzyja doskonale wymaganiom zdrowia i że powinniśmy Eskimosów naśladować. Jednakże ludzie kulturalni wtajemniczeni w prawa higieny, wiedza dobrze, że niema nic lepszego nad czystość, która działa w sposób błogosławiony na zdrowie. To też dzisiaj trudno nam zrozumieć i wogóle nie uważamy za możliwe, żeby byli ludzie, którzy mydła nie znają. A znać mydło, to jeszcze nie wszystko. Jest bowiem rozmaite mydło do mycia się, do prania, golenia, czyszczenia etc. Z mydeł zaś do mycia się używamy przeważnie pachnących, działających na nas przyjemnie. W fabrykacji mydła dużo już dokonano cudów, tak zagranicą, jak u nas, o czym świadczą niezliczone fabrykaty firmy J. i S. Stempniewicz, a zwłaszcza mydło kwiatowe „Iste“, 6 kawałków w kartoniku (nr. 102), o cudownym zapachu, przyczem zaznaczyć należy, że każdy kawałek mydła ma swój odrębny zapach oryginalny. Mydło to wyróżnia się przez całość zapachów wyrafinowanych i silną, gęstą i nadzwyczaj przyjemną pianą. Dorównuje ono najzupełniej tak silnie reklamowanemu Elidom itp. krzykliwym markom Popierajmy zatem polską produkcję. Wiemy przecież, że nasze mydło wedruje również zagranicę, gdzie jest wysoko cenione, a co się o jalmie powiedziec możemy o kwiatowym mydle „Iste“.

(15408)



W VI. MIĘDZYNARODOWYM RAIDZIE Automobilklubu Polski

p. ppłk. Bogdanowicz - Poznań
p. kpt. Czarnecki - Warszawa (na wojskowej Tatrze)
p. Tadeusz Koziański - Warszawa
p. inżynier Rychter - Warszawa

startowali na własnych samochodach

i ukończyli RAID w NAJLEPSZYM STANIE

P. inż. Rychter na najstarszym wozie „TATRA“ w Polsce
i ze wszystkich startujących maszyn - otrzymał

NAGRODĘ P. MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH

i p. kpt. Czarnecki na wojskowej Tatrze

II. NAGRODĘ M. S. WOJSK.

(Szczegóły w tekście)

Składy fabryczne: „TATRA-AUTO“ - WARSZAWA, Al. Jerozolimska 14
POZNAŃ, ul. Kantaka 7

Wpływy angielskie na Niemcy.

Poufne i prywatne kontakty niemiecko-angielskie. Politycy, przemysłowcy, wojskowi. Attachés wojskowi niemieccy w Londynie i Rzymie. „Cień generała von Seeckta”. Znamienny artykuł „Stahlhelmu” o Piłsudskim.

(Od własnego korespondenta berlińskiego.)

Berlin, w lipcu.

W chwili obecnej bawi w Berlinie grupa przemysłowców angielskich, która w imieniu angielskiego związku przemysłu (tzw. Federation of British Industries, lub krótko: F. B. I.) rewizytuje niemiecki przemysł, a mianowicie Reichsverband der Deutschen Industrie (R. D. I.) Na czele delegacji brytyjskiej stoi szlachetny lord Gainford, były minister; ze strony niemieckiej najczynniejszy jest tajny radca Kastl, będący pewnego rodzaju ministrem spraw zagranicznych przemysłu niemieckiego. Pan Kastl konferował niedawno z dyr. Geisenheimerem z Katowic w sprawie porozumienia polsko-niemieckiego; p. Kastl wniósł przed niespełna dwoma laty projekt sanacji gospodarczej Rzeszy niemieckiej na forum ciał ustawodawczych i prasy. Wszystko to naturalnie na tle i z punktu widzenia niemieckiego ciężkiego przemysłu, przyczem nie jest wcale wykluczone, że np. rozmowy niemieckie z przemysłowcami polskimi podyktowała chwilowa ugodowość, powstała ze względu na popieranie przez obecny rząd niemiecki rolnictwa na koszt przemysłu.

Rewizyta przemysłowców angielskich w Berlinie jest tylko jednym z faktów, wysoce charakterystycznych dla chwili obecnej, zawierania poufnych i prywatnych kontaktów pomiędzy Niemcami a Anglią. W Niemczech mamy dzisiaj co najmniej pięciu ministrów spraw zagranicznych. Przewodzącym naturalnie p. Stresemann; z kolei dyrektor Banku Rzeszy dr. Schacht, który wybitnie zajmuje się polityką i, jak wiadomo, zamierzał w swoim czasie „odkupić” od Belgii okręgi Eupen i Malmedy. Trzecim ministrem spraw zagranicznych byłby chyba tajny radca Kastl, reprezentujący interesy wielkiego przemysłu. Dalsi ministrowie spraw zagranicznych — to były dowódca Reichswehry — generał-pułkownik von Seeckt, oraz radca komercyjny Arnold Rechberg, znany przemysłowiec potasowy i „polityk amator” (stoi on blisko tzw. „Jungdeutscher Orden”).

Wiemy już, że Arnold Rechberg dwukrotnie w ostatnich czasach bawił w Londynie, prawdopodobnie wystarczająco mu towarzyskie dreszeczki sezonu londyńskiego — słynnego „season”. Poza to jednak miał trzygodzinną konferencję z Sir Williamem Tyrell, podsekretarzem stanu londyńskiego mini-

sterstwa spraw zagranicznych (Foreign Office). Gazety doniosły, że tematem rozmów było rozpatrywanie „kwestji rosyjskiej”.

Tu właśnie tkwi sęk — „hier ist der Hund begraben”. Niemcy stały się dla Anglii ewentualnym środkiem na Sowiety, w tym naturalnie sensie, jak np. środek na mle. Z tej samej przyczyny wzrosło zainteresowanie Anglii Polską; nim jednak oficjalna dyplomacja Królestwa Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandji postara się o pogodzenie Niemiec z Polską dla wytworzenia frontu antysowieckiego, próbują sfery pół a nawet ćwierć-oficjalne zadzierzgnąć węzeł sympatji bądź z Niemcami, bądź z Polską. W pojęciu zaś angielskiem węzeł wspólnej sympatji wiąże się bardzo łatwo tam, gdzie zachodzi wspólność interesów.

Sensacją dnia jest zgoda angielska na przyjęcie w poczet korpusu dyplomatycznego przedstawicieli wojskowych b. państw wrogich; Węgry skorzystały już z tego prawa i wysyłają pułkownika ks. Hohenlohe, jako swego attaché wojskowego na dwór westminsterski. Niemcy zamianują zapewne w najkrótszym czasie attachés wojskowych w Londynie i w Rzymie. U Mussoliniego wydeptał ścieżkę nie byle kto, bo sam generał von Seeckt.

Wczorajsza komunistyczna gazeta bulwarowa „Welt am Abend” napomknęła o tym fakcie: „Cień generała v. Seeckta” pojawił się w polityce. Generał bawił długo zagranicą i nie zupełnie dla celów prywatnych. Pisma pravicowe śpieszą wyjaśnić publiczności, że Traktat Wersalski nie zabronił Niemcom mieć swoich attachés wojskowych a jedynie pobyt misyj wojskowych zagranicą. Do takich misyj wojskowych nie należą naturalnie ci liczni oficerowie niemieccy, którzy przebywają obecnie na studjach wojskowych w Anglii. Wojsko niemieckie powinno być wdzięczne towarzysowi Cziczernowi za stworzenie „pomyślniej konjunktury”...

W związku z zainteresowaniem wobec Niemiec próbuje Anglia jednocześnie poskromić apetyty pangermańskie. Więc na ciągle krzyki p. von Rheinbaben, pomocnika Stresemanna w kierownictwie partji tzw. ludową (Deutsche Volkspartei), odpowiada w swojej programowej najnowszej książce Au-

gur-publicysta półurzędowy angielski i stara się Niemcom wyperswadować ich chęć rewizji „granic wschodnich Rzeszy”.

Te i inne rady i przestrogi angielskie musiały widocznie zająć w Niemczech już dość daleko. Znamiennym dowodem tego jest olbrzymi artykuł w ostatnim numerze tygodnika „Stahlhelm” pt. „Rok rządów Piłsudskiego” (Ein Jahr Piłsudski). Pismo obdarza Piłsudskiego zaszczytnym mianem „prawdziwego faszysty” w odróżnieniu od „fałszywego faszysty Romana Dmowskiego”. „Piłsudski — twierdzi „Stahlhelm” — jest bezwzględny nacjonalistą i militarystą; chce on uzbroić całą Polskę i dąży do polityki mocarstwowej. Ale Piłsudski dąży do zbudowa-

nia podstaw Polski federalistycznej, jako dobrze i mocno zorganizowanego państwa narodowościowego. Dlatego może będzie się z nim można porozumieć.” W tym tonie pisze „Stahlhelm”, który niedawno temu proklamował jako jeden ze swych naczynych postulatów dalszy „Drang nach Osten”. Niemcy, które utraciły kolonie, mają kolonizować Wschód Europy.

Polityka polska musi liczyć się z nową konstelacją angielsko-polską i angielsko-niemiecką. W trudnej grze na szachownicy dyplomatycznej nie wolno dać się nam wyprzedzić. Jak w szachach, tak również w polityce wygrywanie najlepszy, ale najbardziej uważny gracz.

Dr. Al-ski.

Bartel w Truskawcu.



— Wolę Naftusię niż Belwederusie.

Kronika niedzielna.

O politycznym rycynusie uwag parę. — Patologja Sejmu i dekret prasowy. — Pan Bartel w Truskawcu. — Lapsus dra Bełzy. — Poświęcenie rozbiórki wieży Bismarcka. — Nie damy Polsce rady!

Bydgoszcz, 9 lipca.

Krzywdę wyrządził „Dziennik Bydgoski” swemu krakowskiemu kolesie, wysydzając ów jerozolimski telegram o żydku w Tel Awiw, którego napadli komuniści i kazali mu połknąć większą dozę rycynusu. Bo wiadomość ta (co może sztyderca z „Dziennika” przepczył) ma znaczenie dydaktyczne. Komuniści pragnęli zapewne w ten sposób spędzić owemu żydkowi jego starozakonne pochodzenie. Nie wchodzi w racjonalność i skuteczność tego środka. Ale jeżeli niejednemu polityka gardłem wyłazi, to rasowość czy też konfesja mogą łąco inno ujęcia szukać. A dobry dziennikarz powinien sobie taką receptę przyswoić i ją we własnej ojczyźnie komu nalezy aplikować.

Idąc za tem wskazaniem rycynusem napoiłbym przede wszystkim naszą sławną amerykańsko-polską komisję pożyczkową. Bo niechby

już raz na światło dzienne prawda wyszła. Ostatecznie lepsza taka prawda niż żadna. Powie ktoś: skandal! A ja mu na to odpowiem słowami św. Franciszka z Assyżu: Jeżeli prawda jest skandalem, to róbmy skandal. Róbmy go choćby przy pomocy rycynusu!

Drugim moim pacjentem byłby Sejm. Kruchy to pacjent, bo całe życie cierpiał na rozpuk żołądka i na niedorozwój umysłowy. Żarłoczność jego szła zawsze w parze z jego nieochędością moralną. Parę razy leżał już na śmiertelnej pościeli, męczył się i nawet sam śmierci przyzywał, ale w ostatniej chwili zawsze gdzieś skądś jakiś pardon przychodził i przedłużał życie tego patologicznego osobnika. Mówią, że dyeta przy życiu go trzymała, co musi być lapsus stylistyczny i mowa tu zapewne o djetach, z którymi żal mu było się rozstać.

Mimo to, ten sam Sejm, który szły ustawicznie buty na miarę belwederką, będzie je musiał sam obuć i w nich niebawem już umrzeć. Przedtem jednak wykonał bohaterki gest i przekreślił dekret prasowy.

O ten dekret toczą się homercykie boje. Spłodził go rząd w przystępie szwskiej pasji. Antropolodzy prasowi uznali ten dekret za pokurczę. Ale wiadomo, że matka i najbrzydszego potworka będzie kochać,

jeśli on jest krwią z jej krwi i kością z jej kości. A takim właśnie ów dekret jest.

Czy się ten potworek uchowa, to inna kwestja. Bo choć matolki odznaczają się wielką żywotnością, to jednak vox populi domaga się dla niego co najmniej szubienicy. Naturalnie jest to niesprawiedliwość społeczna. Co on winien, że go na świat wydano. Tu zastosować się powinno słowa poety: rękę karz, nie ślepy miecz!

I oto pan Bartel, syt ojcowskich laurów, pojechał na kurację do Truskawca. Dobrze zrobił. Jest to kuracja na przemianę materji. A tego panu Bartlowi na gwałt potrzeba. Potrzeba od stóp aż do... głowy. Dobrzeby nawet zrobił, gdyby od głowy zaczął. Bo nogi to on ma mocne. A właściwie mocno zakorzenione w belwaderskim gruncie.

A wkorzenilby się tam jeszcze lepiej, gdyby był generałem. Teraz jest wielki popyt na tę specjes ludzi. Można być nawet generałem i zostać mimoto dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego. Jedno drugiemu nie przeszkadza.

Wogóle dobrze byłoby zmilitaryzować a raczej „zgeneralizować” całą naszą twórczość i wytwórczość. Np. pomnik Sienkiewicza dla Bydgoszczy robi profesor Laszczyka. Czy nie lepiej byłoby oddać tę robo-

tę jakiemu generałowi? Niech się dr. Bełza nad tem jeszcze zastanowi. Także Wawel odnawiają cywile. Lwów rozpisal konkurs na najlepszy utwór dramatyczny. A przecie można było uprosić którego z generałów, aby właśnie taki najlepszy utwór napisał. Gdyby proch nie był już wynaleziony, toby się prosto kogoś do zrobienia tego wynalazku odkomenderowało... A nie wynalazłyby taki pan proch, toby też nie było nie-szczęścia!

Tak to stopniowo mussolinizujemy się. Niebawem przyjdzie kolej na wieżę Bismarcka. Rozbierzemy ją. Już teraz zgłaszają się różne towarzystwa, aby kamienie z wieży dać im pod budowę tego lub owego. Naturalnie dynamit do rozsadzania kamieni będzie więcej kosztował, niż cała wieża jest warta. Ale proszę tylko pomyśleć — ten Knallefekt! Zresztą będzie znowu sposobność, aby wyruszyć do tego zbożnego dzieła z muzyką i ze sztandarami. A jak jest poświęcenie kamienia pod budowę, tak my urządzimy poświęcenie kamienia pod rozbiórkę. W ten sposób interes patriotyczny nie utknie. Bo choć lichy się tę Polskę budowało, ale na szczęście jest ona tak wielką, że na rozbiórkę długo nam jej jeszcze wystarczy.

St. Brandowski.

Osiedliłem się w Bydgoszczy

jako

ADWOKATKancelaria moja znajduje się przy
ul. Długiej nr. 19, I. Telefon 744.**MAJCHRZAK, adwokat**
b. sędzia w Łobżenicy. (15393)Z dniem 24 czerwca 1927 r. zamiano-
wany zostałem**notariuszem**na obwód sądu Apelacyjnego w Poznaniu
z siedzibą w Wyrzysku.**CZESŁAW DZIĘCIOŁ**
adwokat i notariuszWyrzysk, ul. Staszica 89. Tel. nr. 79.
15217)■ **Taniej niż wszędzie, przekonaj się!** ■Kapelusze damskie i dziecięce, słomkowe i jedwabne
Ubrania i sukienki do przyjęcia — Kostjmy i płaszcze
damskie tanio z własnej pracowni — Bielizna damska,
męska i dziecięca, tanio z własnej pracowni — Fartuchy,
czapki męskie i chłopięce, pończochy, skarpetki, bluzki
oraz wszelkie towary krótkie polecam jaknajtaniej. —
Kolejarzom udzielam kredytu. 11097**Leon Dorożyński** (firma chrześcijańska) Bydgoszcz
ul. Długa 49, narożnik Jezulckiej.**SIATKĘ**
drućaną
na płoty oraz
DRUT
kolczasty
polecamy
po przystęp-
nych cenach.**Fr. Juliusz Musolff, T. z o. p.**
Gdańska 6 — Telefon 26. (24843)**RADIO APARATY**
i CZĘŚCI

na korzystnych warunkach spłaty poleca

**„Elektrotechnika“**

Sp. sąd. zap. (2032)

Właśc. inż. M. Bruckarzewicz i K. Wrycz-Rekowski
Bydgoszcz, Toruńska 181, telef. 14-50Wykonujemy także instalacje elek-
tryczne dla siły, światła, telefonów itp.**POSADY**

Poszukujemy

do natychmiastowego wstąpienia zdolnego

akwizytora

ze znajomością działu wydawniczego.

Zgłoszenia do (15409)

Agencji Wschodniej, Bydgoszcz, Śniadeckich 13

Kuferkarzysamodzielnych na wszystkie rodzaje walizek **poszukuje**
za wysokim wynagrodzeniem do poważnej fabryki
w większym mieście. Zgłoszenia „PAR“, Poznań,
Aleja Marcinkowskiego 11 pod nr. „55,148“. (14737)

Bydgoska Fabryka Maszyn H. Löhnert S. A.

przyjmie:

- 5 uczni do modelarni
- 5 „ „ odlewni
- 5 „ „ kuźni
- 5 „ „ tokarni
- 5 „ „ kotlarni
- 5 „ „ biura technicznego

Zgłoszenia z odpisami świadectw skierować
do Biura Ruchu, ul. Gen. Bema nr. 10. (15445)Choroby wątroby
Kamienie żółciowe
Chroniczne zaparcie stolca
Nieżyty żołądka i kiszki
Choroby na tle artretycznym
PODAGRA
ISCHIAS
Newralgie artretyczne

LECZY

CHOLEKINAZA**H. NIEMOJEWSKIEGO**

WARSZAWA.

14391

Hurtowy Skład Fabryczny na Bydgoszcz i Pomorze:
Dom Agenturowo-Handlowy **TADEUSZ CZARNOCKI**, Bydgoszcz, Gamma 2. Tel. 1677**„PETOW“**tel. 321 **Polskie Towarzystwo Węglowe** tel. 321
Sp. z ogr. por.Reprezentacja Polskich Kopalń Skarbowych „SKARBOFERME“ oraz koksowni „KOKROW“
poleca hurtownie i detalicznie**pierwszorzędny węgiel górnośląski,**
koks i brykiety oraz drzewo opałowe (olszowe
i sosnowe) jak i **węgiel drzewny**
z dostawą do domu po cenach konkurencyjnych.

Dla P. T. urzędników na raty.

Centralne biuro: ul. Paderewskiego 33 - tel. 321. Składnica: ul. Raclawicka 14 - tel. 378.
15083**Zgadnij !!!**co smacznego dostaniesz? — wiem wiem
mamusiu albo leguminę „Luba“ albo
galaretkę „Luba“ za którą tak przepadamNajwiększy przysmak dla grze-
cznych dzieci to galaretka

„Luba“.

Żądajcie wszędzie!

LUBOŃSKA FABRYKA DROZDZY
Luboń, pow. poznański. (10962)Do niskich cenach
i na dogodnych warunkach polecamy:**maszyny żniwne**

oryginalne Deering

„ Mc. Cormick

„ Eyth

Kamienie do toczenia - Wózki przednie**Podtrzymywacze dyszli****Grabie konne cało i półautomatyczne** (10408)**Przetrasacze do siana (widelkowe)**Części zapasowe do maszyn żniwnych wszelkich
obecnie używanych systemów - stale na składzie.**BRACIA RAMME**Telefon Nr. 79. **BYDGOSZCZ** Sw. Trójcy 14b.**Jak dogodnie**powie każdy kupiec kupując:
Artykuły szkolne i biurowe,
przybory piśmienne.
Karty do gry.Papier pergaminowy i papier do pakowania
we firmie**„SEGROBO“ T. z o. p. Bydgoszcz**
(w gmachu hotelu „Gelhorn“), ul. Dworcowa 39.
14968**Zrób twej żonie**
niespodziankę!Pomaluj sam sobie
podłogi i meble kuch.**Wszelkie farby,**
lakiery i pokosty
dostaniesz w pierwszo-
rzędnej jakościW Drogerji Monopol
FR. BOGACZBydgoszcz, ul. Dworcowa 94
tel. 1287

(8708)

Fabryka pomp
i budowa studzien**Henryk Lund**
BydgoszczTelefon 249, ul. Sobieskiego 6
Rok założenia 1882Specjalność:
studnie wiercone do ka-
żdej głębokości. Wielki
skład części zapasowych rur
oraz pomp wszelk. rodzajuReparacja szybka, monterzy stale do dyspozycji
9166**Plachty żniwne**impregnowane (nieprze-
makalne) na stogi, wozy
i wagony, worki do zbo-
za i maki. (14309)Hurtownia Kazimierz Twarowski
Poznań, Stary Rynek 76.
I piętro.**Obuwie**w najlepszych gatunkach
i wielkim wyborze po
cenach najprzystępniej-
szych poleca (14454)**M. Błaszkiwicz,**
Plac Piastowski.

Proszę się przekonać.

Wapno
w kawałkachzawsze świeże, wolne od
kurzu i gruzu**wapno**do otynkowania
kilkakrotnie przesie-
wane i szlamowane**cement portlandzki**

smole destyl.

pa. pape na dachy

dostarczają w najlep-
szych gatunkach i po
najniższych cenach**Br. Schlieper**Gdańska 99
Tel. 306, 361.**Kartofle**złotomięsne bardzo dobre
sprzedaje się u firmy
Wodtke, Gdańska 131 od
9-12 i 3-6 niżej cen tar-
gowych. (15124)**MYDŁO i****PROSZEK****BLASK**

były są i będą

zawsze najlepszymi środkami

DO PRANIA**DOM** z dwoma sklepami
i ogrodem, interes
wirówek do mlekadobrze zaprowadzony, na Pomorzu (10000 mieszk.)
natychmiast na sprzedaż. Oferty pod
„S. S. 100“ do admin. tego pisma. (15214)

Kupujemy stale

żłom żelazny

Cenę prosimy nam podać. (11571)

F. Eberhardt Sp. z o. p. **Bydgoszcz.**

Dnia 8 lipca b. r. o godzinie 1 1/2 rano zasnęła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza młodsza córka, siostra i ciocia s. p.

Za liczne dowody współczucia oraz wieńce przy zgonie naszej drogiej Zmarłej wyrażamy na tej drodze wszystkim serdeczne „Bóg zapłać“

Wydział Powiatowy w Sepólnie zamierza wydzierżawić tanki

Bydgoska Gazownia Miejska sprzedaje hurtownie i detalicznie: Benzol pierwszorzędnej jakości.

Poszukuję zaraz lub później dzielną ekspedjentkę

Dr. Fryczyński powrócił! Lekarz spec. chorób płciowych i skórnych.

Antoni Dunajski Solec Kujawski, Rynek 10. Zakład zegarmistrzowski.

Handel skór G. Draugelattes, ul. Niedźwiedzia nr. 4.

Zakup i sprzedaż złota, srebra oraz wszelkich artykułów

Henryk Kaszubowski zakład zegarm. - złotniczy Długa nr. 29.

Na raty



Rakiety tenisowe Torebki damskie i podróżne

Bacznosc! Polecam do natychmiastowej sprzedaży:

Publiczny zakup.

W sprawie spornej zakupuje w przetargu publicznym od najmniej żądającego we wtorek, d. 12 lipca br. o godz. 15 w lokalu Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy ul. Jagiellońska 25

Za każdy kapital dajemy 50% zysku

Planu nieprzemakalne i płachty żniwne w każdej wielkości stale na składzie.

Teatrzyk Wodewil pod dyr. E. FABISZEWSKIEGO TORUŃ, Bydgoska 12 Doborowy program lipcowy

Poszukujemy 2 jednoizbowe mieszkania wprost od gospodarza lub za pośrednictwem.

Żaden inny naród na świecie, tylko Polacy, żywią opłacałą, tuczą, z bogacają, dobrowolnie ::

Żądajcie wszędzie w restauracjach, kawiarniach, hotelach, kioskach i na stacjach kolejowych

Reklama, to dźwignia handlu! Można bowiem stwierdzić, że nawet w złych czasach firma, umiejąca użyć reklamy ma znacznie większe koło odbiorców niż inne.

DROBNE OGŁOSZENIA

POLECENIA Fotografując się w firmie „Wioła“, Sienkiewicza 44, masz gwarancję zadowolenia.

Poszukuje zaraz lub później piekarnię z mieszkaniem w mieście lub wsi kościelnej.

Uczni murarskich z porządnej rodziny i z dobrym charakterem przyjmuje

Uczniwa służąca z gotowaniem może się zaraz zgłosić.

Mieszkania 6-8-pokojowego w centrum miasta poszukuje się zaraz lub później.

Pokój umeblowany od 15. bm. do wynajęcia. Łokietka nr. 30, I piętro.

Od dnia 7 lipca do 15 lipca 1927



TELEGRAM

PP. Urzędnikom dogodne warunki spłaty!

Wielką wyprzedaz posezonową rozpoczynam dziś. **Na** wszystkie materiały **lewnie**, pomimo już tak **niskich cen** udzielać będę **bez względu** na dotychczasową cenę **10-20% rabatu**. Kto w obecnych ciężkich warunkach chce **dużo pieniędzy zaoszczędzić**, powinien z tej niebywałej okazji **skorzystać**. Zwiedzenie magazynu **bez zobowiązania**.

FR. SIKORSKI

Detaliczna i hurtowa sprzedaż bławatów — Dworcowa 31.

15474)

Niniejszem Szan. Publiczności do łaskawej wiadomości, iż **otworzyłem przy ul. Chocimskiej 19** **piekarnię i cukiernię**. Staraniem moim będzie Szan. Publiczność przez doborowy towar oraz rzetelną usługę zadowolić. Z poważaniem **Artur Schmidt**. 15452)

Państw. Nadleśnictwo Woziwoda, pow. Tuchola sprzeda w drodze submisji w dniu 20 lipca 1927 r. **około 600 m³ budulcu sosn. 4600 m³ kopalniaków i 276 mp. wałków użytkowych.** Bliższe szczegóły w Ryнку Drzewnym. 15414) **Nadleśniczy Państwowy.**

Najkorzystniejsze źródło zakupu!!! **„RADJO“** Biuro Radiotechniczne **inż. R. i T. Jankowscy** **BYDGOSZCZ** Śniadeckich 2 **Telefon 5-90** 6364) Firma prowadzona jest przez fachowców!

Drzewo opałowe i trociny 18472) sprzedaje po niskich cenach „LLOYD BYDGOSKI“ Tow. Akc. Tartak parowy w Siernieczku pod Bydgoszczą.

Firma **„RIKA“** Budowlane Tow. Akc. w Bydgoszczy poleca się do wykonania **wszelk. robót budowlanych** mianowicie: do budowy domów mieszkalnych i wil, gmachów fabrycznych i handlowych z cegiel, betonu, z materiałów własnych lub powierzonych, do budowy mostów drewnianych, betonowych i żelbetonowych, dróg bitych i kolei, wykonanie fundacji własnymi kafarami parowymi, naprawy pękniętych murów i mostów sposobem „Torkreta“ własnym aparatem. **Posiada własny tartak parowy** z różnemi obrabiarkami i stolarnią mechaniczną. **Bezpłatne porady inżynierskie** z wykonaniem projektów, rysunków i kosztorysów. **Referencje pochlebne. Ceny umiarkowane.**

Mieszkanie 2 lub 3 pokojowe Czyżkówko-Okole dla urzędnika **poszukujemy natychmiast**. Płacimy czynsz rok z góry oraz przeprowadzamy remont. Spieszne oferty prosimy skierować do **Wleikopolskiej Papierni T. A. Bydgoszcz-Czyżkówko**. 15476)

Cena ogłoszeń: 20 groszy za wiersz szer. 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za wiersz szer. 76mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Telefon 150 i 830 **Pierwszorządny górnolaski** Telefon 150 i 830 **WĘGIEL** koks hutniczy, brykiety z węgla kamiennego dla przemysłu i opalu domowego **wagonowo i detalicznie** z najlepszych kopalń górnolaskich **SCHLAAK i DĄBROWSKI** Sp. z o. p. **Bydgoszcz, ul. Bernardyńska 5. Tel. 150 i 830** 10583) Zastępstwo koncernu „Robur“ - Katowice.

Dla Towarzystw **nagrody** i (14902) **puhary sportowe** na zawody, biegi, konkursy i jubileusze oraz **gwóździe pamiątkowe** do sztandarów poleca po cenach **najkorzystniejszych** Skład zegarm. złotniczy **H. i M. Garczyńskie**, **Bydgoszcz, Plac Teatralny 4. Tel. 1675,** naprzeciw Teatru Miejsk.

Szkoła Handlowa Tow. S. P. Ch. Kupców w Inowrocławiu. Szkoła posiada prawo publiczności. Uczniowie otrzymują zniżki kolejowe, a urzędnikom i funkcjonariuszom państwowym przysługuje prawo do zwrotu zapłaconego szkolnego. Do Szkoły Handlowej **przyjmuje się uczniów** z ukończoną 6-7 kl. szkoły powszechnej, 3 kl. wydziałową, gimnazjum względnie równorzędnych zakładów naukowych. Uczniowie, nieposiadający wymaganych studjów, mogą być przyjęci na kurs przygotowawczy. Opłata szkolna wynosić będzie miesięcznie 25 zł (przez 10 miesięcy), wpisowe jednorazowo 20 złotych. **Książki i przybory szkolne bezpłatnie.** Młodzież bardzo uboga, a pilnie ucząca się, może po miesiącu nauki uzyskać zniżkę szkolnego. — **Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Szkoły Handlowej od godziny 9-12 przed poł. ul. Toruńska 24, II. ptr.** (15418)

Łętnisko Kapielowe Brzoza. **Propagandowe Zawody Pływackie** odbędą się w niedzielę, dnia 10 lipca br. o godz. 3 popoł. Zgłoszenia zawodników przyjmuje się do godz. 2-jej. Sędziować będą: Sędziowie polskiego związku pływackiego. **Cenne nagrody.** Bliższe szczegóły w afiszach. Bliższe szczegóły w afiszach. Poza tem przygrywać będzie jak zwykle **Orkiestra wojskowa 15 p. a. p.** Później **Dancing, Jazz-band** pod kierownictwem p. Białkowskiego. Komunikacja kolejowa do stacji Chmielniki dogodna. Autobusowa od godz. 1 oo półtorej godziny. 15394

1000 litrów niezbiernego mleka z dostawą roczną w mniejszych i większych ilościach poszukuje i płaci najwyższe ceny (15331) **Mleczarnia, ulica Pomorska nr. 54. Tel. 1823. Zał. 1897.**

Jaja zakupuje po najwyższych cenach (15175) **Goldrel, Gdańsk, Malergasse nr. 3. Telefon 26325.** **Czarne jagody poziomki i kwaśne wiśnie** (15455) kupuje bieżąco **Fabryka marmelady „KAMA“ Zduny nr. 13.**

Pasy transmisyjne **OLEJE SMARY** **Otto Wiede** **SPECJALNY SKŁAD PRZYBORÓW TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWYCH - BYDGOSZCZ.** UL. DWORCOWA 62. - TELEFON 459.

Masywna dębowa szafka wystawowa z 4 stron oszklona tanio na sprzedaż. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „S. S. 4“. (F-7528) **Mleczarnię** kupię lub wydzierżawię. Proszę o warunki. (F-7567) **Stefan Jankowski, Czermin pow. Pleszew.**

III. Międzynarodowe Kulanie w kregle o nagrody w wartości **10.000 zł** 20 premji **I. premja fortepian 3000 złotych** **II. „ pokój męski 2300 złotych** **III. „ serwis porcelan. 1000 złotych** na 18 osób, 167 części **IV. „ zegarek złoty męski 600 złotych** marki J. B. C. i dalsze 16 premji wystawionych w Kawiarni „Bristol“ ulica Mostowa. **Przebieg kulania od 10 lipca do 14 sierpnia br.** Czas kulania codziennie od godziny 10-24 bez przerwy. **Oficjalne otwarcie kregielni 10 lipca o godzinie 9 z koncertem wojskowym** 16 pułku ułanów. Do gremjaln. uczestnictwa zaprasza uprzejmie **Wincenty Kujawski** **Bydgoszcz, ul. Fordońska 1.** **KONCERT I DANCING CODZIENNE** Lokal otwarty do godz. 3 rano. (15375)

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“